ŁNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

k 2 Siedlce, dnia 22-go września 1935 roku CENA NUMERU 20 GR. Nr. 38 (73)

ŻYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

dakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6. REDAGUJE KOMITET. Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt
ato P.K.O. od 12 — 14 codziennie. Wtorki, piątki 12 — 15
dlce. Na odwrocie zaznaczać: na rachunek Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12 — 13.
cia Podlasia". — — — — Telefon Nr. 90.

Sytuacja szkolnictwa powszechnego

Zmiany, jakie w ciągu ostatnich kilku ale i systematycznie zachodzą na tere- e szkolnictwa powszechnego, posiadają ystkie znamiona obnażej i pogłębiają- ie z roku na rok katastrofę.

Statut z roku 1933 w wykonaniu u- y ustrojowej z r. 1932, przewidującej stopnie szkół powszechnych, zalicza topnia I-go szkoły: I i II klasowe, ędnie szkoły o jednym lub 2-ch nau- cielach, do II-go — III i IV klasowe, ędnie szkoły o 3 i 4 nauczycielach, II-go — V, VI i VII klasowe o 5, 6, 7 cej nauczycielach.

Na poziomie szkół pierwszego stop- wszystkie szkoły dwuklasowe o 5 od- ałach i o dwóch nauczycielach, zostały kształcone na jednoklasówki o czte- oddziałach. Na 6.117 szkół dwukla- ych, 4,658 posiadały V-te oddziały ałóre zostały zniesione niepotrzebnie, a tej operacji nie uczyniono żadnych rzędności finansowych. Skutki tego za- zenia są tak rażące, że np. w Kura- m Poznańskiem szkoły pierwszego nia nagle i nieoczekiwanie obięły pra- do 80 proc. ogółu dzieci i to wyłącz- wiejskich. W innych Kuratorjach pro- ten może trochę jest niższy, ale w ym razie bardzo wysoki. „Statystyka lnictwa" podaje, że w roku szkolnym -31 jednoklasówek mieliśmy 43,2 proc. ału 1933-34 — 45,8 proc., obecnie zaś ały przypuszczać, ten procent wzrósł znie. W całej Polsce na ogólną liczbę 5.388 dzieci wiejskich, zapisanych do ł wszelkich stopni, prawie połowa, bo 9.720 uczęszcza do szkół I stopnia t.j. jednoklasówek.

Na poziomie szkół drugiego stopnia, 269 czteroklasówek, 600 miały zjed- oddziały, które obecnie również zosta- sowane bez żadnej potrzeby, ani czności.

Ten stan rzeczy pogarsza się stale wodu zabierania etatów szkołom wy- zorganizowanym, celem otwierania no- ch szkół niżej zorganizowanych. Wsku- ego szkoły o 3-ch nauczycielach prze- cone są na szkoły o 2-ch nauczycie- i stają się szkołami I-go stopnia. Po- le szkoły o 6 i 7 nauczycielach. kształcone są na szkoły o 5 nauczy- ch i stają się szkołami II-go stopnia.

Na poziomie szkół III-go stopnia kła- ódme, a nawet szóste stopniowe za- ja same, już to z powodu ustawy, ającej szkolnictwo średnie nie na 8, 6-ciu oddziałach, już to wskutek za- ania przez władze szkolne należytego pywania obowiązku szkolnego.

Z powodu nieregularnego chodzenia i do szkoły, niepomiernie i nienatu- e wzrasta liczba drugoroczniych, która rasza aż 20 proc. uczącej się i lo- y i tamuje dostęp innym dzieciom do

Nie koniec na tem. Obserwujemy że jedno zjawisko i to nie mniej ne. Nie mamy w obecnej chwili na ie całej Rzeczypospolitej ani jednej r zorganizowanej szkoły powszechnej, by mogła poszczycić się normalną dzieci w klasach, t. j. niewiele ższą ponad 40-ro. Liczba dzieci niżej ał niższą od 60-ge. W szkołach zaś r zorganizowanych liczby te przekra- granice jakiejkolwiek normalnej, ra sama „Statystyka Szkolnictwa" na stronie 20 podaje, że na ogólną liczbę 25.882 szkół mieliśmy w roku szkolnym 1933-34 np. 6.239 szkół, gdzie na jednego nauczyciela wypadało od 81 — 120 uczniów; 2.233 szkół, gdzie na jednego nauczyciela wypadało od 121 — 160 uczniów i 678 szkół — od 211 — 250 uczniów. A przytem naskutek ostatnia zarządzeń liczba nauczycieli, obsługujących tak przeładowane klasy, została znacznie zredukowana. Dość powiedzieć, że w szkole siedmioklasowej wyżej zorganizowanej, w której dotąd pracowało siedmiu nauczycieli, obecnie pracuje pięciu (w tej liczbie i kierownik), w szkołach niżej zorganizowanych — proporcjonalnie mniej. Stąd wynika konieczność prowadzenia przez nauczycieli nauki w dwóch, a niekiedy nawet i w trzech oddziałach jednocześnie. Ten stan rzeczy pociąga za sobą dalsze, jeszcze gorsze następstwa.

Liczba godzin pracy nauczyciela wynosi 30 tygodniowo. Godziny t. zw. nadliczbowe zostały, jak wiadomo, zniesione. Ależ ponieważ liczba nauczycieli w poszczególnych szkołach została zmniejszona, to w konsekwencji musiała być zmniejszona i liczba godzin w poszczególnych klasach. Dzieci się uczą krócej, to jest mniej, przy niezmniejszonej pracy nauczyciela. Wszystkie t. zw. „warjanty" zajęć szkolnych, podane w Okólniku Nr. 37 Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 5 kwietnia 1935 r., w gruncie rzeczy są różnemi sposobami redukowania poziomu nauczania i wychowania. W szkołach pierwszego stopnia dzieci mają uczyć się jedne po 2, inne po 3 godziny dziennie. W szkołach wyżej zorganizowanych dzieci z niższych klasach mają od 16 do 18 godzin tygodniowo, w środkowych — od 25 do 27, a w wyższych — od 29 do 30.

Praca nauczyciela pozornie tylko nie wzrosła (ma on te swoje 30 godzin), faktycznie jednak wzrosła i to bardzo. Ileż z czasu nauczyciel sumienny musi poświęcić na:

a) przygotowanie się nie do 5-ciu (jak w szkołach VII-o klasowych), ale 30 lekcyj (codziennie) w szkołach 1-o klasowych, jeden bowiem nauczyciel uczy codziennie wszystkich przedmiotów we wszystkich klasach,

b) wytwarzanie własnym przemysłem pomocy naukowych,

c) przeglądanie niezliczonych stosów zeszytów i t. p.

Nie należy dziwić się, że mu niekiedy zabraknie czasu i ochoty na prace społeczne, pozaszkolne.

Poziom organizacyjny szkolnictwa powszechnego jest wyższy w miastach, a niższy na wsi; ta olbrzymia ilość jednoklasówek znajduje się właśnie na wsi. Dość powiedzieć, że w ubiegłym roku szkolnym do pierwszej klasy szkół wiejskich uczęszczało 781.298 dzieci, a do siódmej zaledwie 56.862. Ale nikt obecnie w Polsce nie łamie sobie głowy nad należytem rozwyzaniem zagadnienia takiej sieci szkolnej i takiego budownictwa szkolnego, żeby umożliwić na przyszłość normalny rozwój szkolnictwa wyżej zorganizowanego i na wsi. Przeciwnie — dają się zauważyć tendencje szybkiego przystosowania się do tego stanu rzeczy, jaki w tej chwili właśnie zapanował. Istnieje w dodatku zasadnicza obawa, że dalej się będzie obniżało i te nieliczne dziś, jeszcze istniejące, wyżej zorganizowane szkoły do poziomu pierwszego stopnia (przez dalsze zmniejszanie liczby nauczycieli, liczby godzin pracy uczni i t. p.

Ten ruch powrotny z takiej szkoły wiejskiej będzie miał zamknięta drogę do jakichkolwiek innych stopni i typów szkół. Najpierw tych innych szkół na wsi niema, a następnie do szkół w mieście nie będzie przygotowany. Nieliczne szkoły niższe rolnicze na wsi cierpią, jak wiadomo, na katastrofalny brak etatów.

Łamie się zatem zasadę jednolitości w ustroju szkolnictwa, ale nietylko jednolitości, została również złamana i zasada powszechności w szkolnictwie. Bo jeżeli mamy inne szkoły dla dzieci wiejskich, a inne (t. j. o innym programie) dla miejskich, to nie może być mowy o powszechności szkoły.

Zasada powszechności szkolnictwa została gruntownie podważona i przez tak zwane szkoły „powszechne" prywatne, płatne, zorganizowane najczęściej przy prywatnych szkołach średnich. Te szkoły niesłusznie nazywają się powszechnemi, bo przeznaczone są dla dzieci wyjątkowych, a mianowicie tylko dla dzieci rodziców zamożnych. Z nieni szkoły publiczne konkurować nie mogą, bo one pracują w lepszych warunkach i łatwiej potrafią młodzież swoją przygotować do szkół średnich.

Tymczasem — jak się dowiadujemy z kół miarodajnych — absolwenci szkół powszechnych nawet tych najwyżej zorganizowanych — a więc jakby elita szkolna — zdają egzamin do szkół średnich coraz słabiej, coraz gorzej, a jeżeli ten wyżej opisany proces stopniowego upadania szkolnictwa powszechnego nie zatrzyma się, to w końcu przyjdzie czas, że wszelka droga dalszego kształcenia się dla absolwentów szkół powszechnych publicznych będzie zamknięta.

Dla obrony państwa organizujemy słusznie armię, budujemy forteca, czołgi, armaty, samoloty — wszelkie inne środki techniczne; lecz ważniej ważnym środkiem obrony są właściwości psychiczne, etyczne i intelektualne żołnierza-obywatela, a więc te cnoty, które wszczepia mu szkoła. To też nic dziwnego, że wszystkie państwa zachodnio-europejskie mają zorganizowany obowiązek szkolny 8-letni, a Niemcy przechodzą w tej chwili na obowiązku 9-letniego. Czechosłowacja, która zorganizowała swój był niepodległy jednocześnie z Polską — ma 8-letni obowiązek szkolny i to ściśle wykonywany. A przecież kryzys gospodarczy panuje w całej Europie jednakowo. Trudności gospodarcze i finansowe wszystkich państw — zwłaszcza nowych — prawie te same. Jeżeli mimo to wszystkie państwa tak wielką wagę przywiązują do szkoły powszechnej, to nam — pod grozą przyszłego nieszczęścia — pozostawać wyżej niewolno, a już w żadnym razie niewolno cofać się do poziomu szkoły powszechnej 4-ro oddziałowej.

Zwróćmy się z błędnej, a niebezpiecznej drogi, omyłkiej!

Zagadnienie samochodów w Polsce

Wystawa Drogowa w Warszawie w bardzo interesujący sposób starała się między innemi zobrazować obecny stan ruchu samochodowego w Polsce. Cały szereg barwnych i artystycznie wykonanych plansz w bezpośredni sposób stara się uprzytomnić publiczności nasz stan posiadania i stosunek do zagranicy na tym odcinku życia gospodarczego Polski.

Dowiadujemy się z nich między innemi, że na 1 samochód przypada w Polsce aż 1275 mieszkańców, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych przypada 1 samochód na 5 mieszkańców, we Francji — 22 m., w Anglji — 26 m., w Danji — 29 m., w Argentynie — 37 m., w Szwecji — 41 m., w Szwajcarji 43 m., w Belgji — 44 m., w Norwegji — 52 m., w Holandji — 57 m., w Niemczech — 73 m., w Finlandji — 110 m., we Włoszech — 119 m., w Czechosłowacji — 134 m., w Meksyku — 157 m., w Austrji — 171 m., w Portugalji — 205 m., w Estonji — 372 m., w Grecji — 413 m., w Egipcie — 496 m., na Węgrzech — 501 m., na Łotwie — 560 m., w Rumunji — 548 m., w Turcji — 750 m., w Z. S. R. R. 1061 m., na Litwie — 1230 m., w Jugosławji — 1270 m. Za Polską w tyle pozostaje tylko jedno państwo europejskie — Albanja.

Specjalna tablica wykazuje, że na 100 km. powierzchni posiadamy w Polsce 15 km. dróg i 7 samochodów. Jest to smutne, ale prawdziwe i pozwala społeczeństwu zorjentować się całkowicie w sytuacji.

Zastawienia ruchu autobusów pasażerskich wykazują, że w Polsce koszt przejazdu jednej osoby na przestrzeni 1 km. w autobusie ciężkim 35-osobowym wynosi 3,52 grosza, przy napędzie ropą i 3,58 grosza przy napędzie benzyny. W autobusach lżejszych 16-osobowych produkcji Polskiego Fiata typu 621 w tych samych warunkach przejazd 1 osoby wynosi 5,05 grosza. Ilość kursujących, koncesjonowanych i zarejestrowanych w Polsce autobusów wynosi ogółem w tej chwili 1229.

Ciekawie przedstawiają się podatki i opłaty socjalne od autobusów. Wynoszą one w tej chwili 16,44% od wpływów brutto autobusów, co wynosi rocznie około 100 złotych od miejsca. Tymczasem pojazdy konne opłacają rocznie podatków od pojazdu 40—60 złotych rocznie.

W specjalnej tablicy zestawiono odebrane prawa jazdy na stałe i czasowo. Okazuje się, że w roku bieżącym odebrano za pijaństwo — 72 praw jazdy na stałe i 637 czasowo, za przekroczenia drogowe 57 na stałe i 1703 czasowo, za brak kwalifikacyj moralnych 81 na stałe i 237 czasowo, a wreszcie za wady organiczne 31 na stałe i 161 czasowo.

Dotychczas wydano ogółem 104,880 pozwoleń na prywatne prowadzenie samochodów, 33.558 pozwoleń na prowadzenie samochodów użytk. publicznego, a wreszcie zarejestrowano 43 kursy nauki jazdy.

Maksymalna ilość zarejestrowanych w Polsce pojazdów mechanicznych przypada na rok 1931, kiedy doszły one do 47.231. Dla porównania podajemy, że na

(Dokończenie na str. 2-giej)

Uczmy się latać!

O rozpowszechnieniu lotnictwa w Polsce

W dniu 15-tym b. m. odbędą się w Warszawie Zawody Balonowe o puhar Gordon-Benneta. Dwa razy z rzędu puhar ten zdobyła Polska i gdyby szczęście dopisało nam i w tym roku puhar ten zgodnie z przepisami stałby się naszą własnością.

Zainteresowanie społeczeństwa zawodami jest tak wielkie, że ministerstwo komunikacji uruchomiło 11 dodatkowych pociągów, które zwiozą do Warszawy tłuczne rzesze miłośników sportu balonowego.

Od dłuższego już czasu w społeczeństwie naszem daje się zauważyć żywe zainteresowanie lotnictwem. Jest to objaw zewszechmiar zdrowy—dający się zaobserwować na całym świecie.

Olbrzymie wzruszenia, jakich dostarczały nam nasze zwycięstwa challenge'owe, wspaniałe sukcesy ś. p. Żwirki i Wigury, Bajana, Skarżyńskiego, Hynka i Burzyńskiego — rozbudziły w nas nietylko ambicje sportowe, ale i słuszną dumę narodową.

Nie może nam jednak wystarczyć, że przed całym światem pochwalić się możemy zarówno znakomitym sprzętem lotniczym, jak i wysoka klasą naszych pilotów. Niedość jest posiadać elitę lotników — niedość kilka razy do roku nawet, w czasie zawodów i turniejów lotniczych, balonowych lub szybowcowych podziwiać ewolucje naszych asów powietrza. Lotnictwo nasze w Polsce upowszechnić tak, by latał każdy, komu zdrowie na to pozwala.

Przyjrzyjmy się naszym najbliższym sąsiadom, zobaczmy, co u nich zrobiono w tej dziedzinie.

Minister lotnictwa Rzeszy Niemieckiej, Goering, powiedział: „Każdy Niemiec musi się nauczyć latać". Rzucono hasło: „Niemcy — latający naród". Młodzież hitlerowcy uczą się lotnictwa, poczynając od 12-go roku życia. Do lat 16-tu przygotowuje się ich systemem „sportu wojskowego", aby wcielić ich następnie do jednej z 17-tu istniejących w Niemczech szkół lotniczych tej organizacji.

W Sowietach popularnem stało się hasło: „Miljony pracujących kochają swe lotnictwo dlatego, że jest ono największą siłą kultury". Gazety sowieckie przepełnione są artykułami i wzmiankami, dotyczącemi lotnictwa — świadczą one, jak wielkiem zainteresowaniem i zrozumieniem cieszy się lotnictwo w Z. S. R. R. W jednej z gazet sowieckich czytamy: „ludzie powietrza — gwałtownie rosnąca warstwa mas ludowych. Ludowisko za opłotkami wiejskiemi stanie się — i już się staje — zjawiskiem zwykłem...".

A co Polska robi w dziedzinie popularyzacji lotnictwa?

Kierownictwo tej akcji spoczywa w ręku Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Tak jak w Sowietach, czy Niemczech zaczyna Liga pracę swą od przedszkola. Zaznajamia dziecko z konstrukcją maszyny latającej zmonstrowanej w ręcznikach, prowadzi je na lotnisko, aby pokazać, oswoić z „prawdziwym" samolotem, bawi „małym Gordon-Bennetem", dając mu mały balonik i pocztówkę, zamiast gondoli balonowej, która zwróconą przez znalazcę pocztą określa odległość punktu lądowania od miejsca startu, czyli wypuszczenia balonika w powietrze.

W wieku 10, 11 lat chłopiec, czy dziewczynka zaczynają semi konstruować latające modele samolotów pod kierunkiem specjalnych konstruktorów modelarstwa L.O.P.P. Od 16-go roku życia młodzież poczyna latać naprawdę, narazie bez silnika, na szybowcu. Liga stworzyła szkoły szybowcowe niemal we wszystkich województwach. W roku 1934-ym Liga dokupiła 17 szybowców różnych typów, które przydzielone zostały do szkół szybowcowych. Łącznie Liga posiada obecnie 75 szybowców szkolnych. W roku ubiegłym wyszkolonych zostało 521 pilotów szybowcowych i 23 instruktorów. W roku bieżącym wyszkolenie szybowcowe przejdzie 1200 osób.

Doszedłszy do lat 18-tu pilot szybowcowy przechodzi jako członek lotniczego przysposobienia do jednego z aerokluhów na terenie Rzeczypospolitej. Wyszkolony i wytrenowany na samolocie silnikowym wstępuje do lotnictwa, aby odbyć służbę wojskową, a jako zupełnie już dojrzały pilot powraca do swojego aeroklubu, gdzie może się trenować dalej, póki mu wiek i siły pozwolą.

A z tem hasło „uczmy się latać" weszło i w naszym kraju na tory planowej i wytrwałej pracy.

Zagadnienie samochodów w Polsce

(Dokończenie z 1-ej strony)

1-go lipca 1924 r. zarejestrowano w Polsce 8461 pojazdów mechanicznych, a na 1-go lipca 1935 — 35.038 pojazdów mechanicznych.

Przejrzyście opracowana jest na Wystawie mapa autobusów P. K. P. z zaznaczeniem miast między któremi one kursują, szlaków autobusowych, a wreszcie „ujezdni" i warsztatów.

Samochody bronią granic państwa, czego dowodzi na Wystawie specjalna tablica. Wynika z niej, że na 1 km. granicy lądowej przypada w Polsce 4,8 samochodów (przy ogólnej liczbi 5394 km. granicy). Według tego samego obliczenia na 1 km. granicy lądowej przypada we Francji 671,2 samochodów (2774 km.), w Niemczech — 145 samochodów (5944 klm.), w Belgji — 109 (1379 klm.), w Hiszpanji — 93,6 samochodów (1664 klm.), w Czechosłowacji — 27,2 samochodów (4013 klm.), w Rumunji — 11,1 samochodów (2420 klm).

Dowcipnie zaprojektowana jest tablica pod tytułem „Koń zwycięża samochód w Warszawie". Wynika z niej, że podczas gdy w roku 1929 było zarejestrowanych w Warszawie 1680 dorożek konnych, w roku 1929 liczba ich spadła do 1247, ale zato w roku 1935 podniosła się do rekordowej cyfry 1737.

Ta sama tablica dla porównania wykazuje, że podczas gdy w roku 1924 ilość taksówek w Warszawie wynosiła ogółem zaledwie 782, w roku 1929 osiągnęła rekordową cyfrę 2447, ale zato w roku 1935 spadła do 1840 sztuk. Przy okazji warto zaznaczyć, że poważna część taksówek figuruje tylko w rejestrze, gdyż w rzeczywistości są to stare, brudne i niesprawne samochody, które już dawno powinny być wycofane z obiegu.

Propaganda spółdzielczości w wojsku

Spółdzielnie wojskowe okazały wielką żywotność i odporność na kryzys. Mnożenie nietylko ustabilizowały swój stan finansowy i gospodarczy, ale przystąpiły do znacznego rozszerzenia, obliczonego na dłuższą metę, programu wychowania spółdzielczego.

Z okazji Dnia Spółdzielczości i dla podkreślenia łączności ideowej wojskowej spółdzielczości z cywilną — Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych ogłosił konkurs spółdzielczy na opracowanie wykładu albo swobodnej pogadanki dla żołnierzy zawodowych na temat wartości formy pracy spółdzielczej; jako przykład organizacyjny omówiona winna być wojskowa spółdzielnia spożywców, a jako polę pożądanej przyszłej pracy żołnierzy po ukończeniu przez nich służby wojskowej wskazane będą spółdzielnie cywilne, zwłaszcza rolnicze. Wykład (pogadanka) powinna zajmować około 6 stron dużego formatu pisma maszynowego (bez interlinji).

Za najlepsze prace, wg. oceny jury konkursu, zostaną przyznane następujące nagrody: jedna I-sza w wysokości zł. 20, jedna II-ga zł. 100, dwie III-cie w postaci darów książkowych po zł. 25. Na czele jury konkursu stoi Szef Wojskowego Instytutu Naukowo Oświatowego płk. dypl. T. Różycki. Termin nadsyłania prac upływa 15 listopada 1935 roku, ogłoszenie nagród nastąpi 15 grudnia b. r. Udział w konkursie mogą wziąć tak osoby wojskowe jak i działacze społeczni cywilni. Prace winny być nadsyłane jak zwyczajnie w zamkniętych kopertach zaopatrzonych godłem.

Adres Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych, Warszawa-Żoliborz, ul. Inwalidów 10.

Krwawy epilog zabawy dożynkowej

Na zabawie dożynkowej w folwarku Hruszniew wynikła sprzeczka pomiędzy Stanisławem Romaniukiem, a Bronisławem Szymaniukiem. W pewnym momencie Szymaniuk uderzył bagnetem Romaniuka w kark zabijając go na miejscu. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowo-lekarskich. Sprawcę zabójstwa zatrzymano.

Z MIASTA I POWIATU

Apel kolarzy do władz i czynników decydujących

Kolarstwo Siedleckie daje znać o swem istnieniu już od roku 1928, kiedy to wszelkie mistrzostwa odbywane na szosach pow. Siedleckiego zostały zdobyte przez kolarzy miejscowych. — Nazwisk ustalić wszystkich kolarzy jest trudno, jedynie te, które ukwiły w pamięci, a to: p. p. Aleksander Chwedoruk, Konstanty Chwedoruk, Stanisław Krasuski, Seweryn Okniński, Hipolit Swiniarski, Wacław Eichler, Tomasz Jastrzębski, Alberg Jerzy, nie licząc wielu innych, którzy obecnie należą i tych, którzy powrócili do życia kolarskiego. — Lwia część tych kolarzy zrzeszona jest obecnie w Klubie Sportowym Zw. Strzel. w Siedlcach, którzy pod przewodnictwem p. Prezesa Juljana Szczęśnikiego, nieustannego propagatora i zwolennika sportu kolarskiego, oraz p. Hipolita Swiniarskiego, Kierownika Sekcji Kolarskiej, przez zwerbowanie jaknajwiększej ilości cirlków kolarzy-sportowców chcą stworzyć w stolicy Podlasia kolarstwo takie, by dorównało m. st. Warszawie. — Należy dodać, że Sekcja Kolarska Zw. Strzel. liczy obecnie 35 członków-kolarzy czynnych, rekrutujących się przeważnie z sił młodych 16—24 lat, trenujących pod opieką rutynowanych kolarzy siedleckich). Przeszkodą w organizowaniu imprez kolarskich są marne szosy powiatu Siedleckiego i co główniejsze brak zainteresowania u społeczeństwa miejskiego. — Organizowane dwukrotnie na bieżni boiska Garnizonowego „Pokazowe zawody torowe" na wzór warszawskiej zbudziły z letargu publiczność siedlecką. Aby pokazać rzeczywiste walory naszych kolarzy i dać urozmaicenie życia codziennego naszym obywatelom i postawić sport kolarski na należytym poziomie, potrzebny nam jest tor, tor betonowy, względnie zabezpieczenie wiraży boiska, byleby nie bieżnie. Wtedy my Polacy pokażemy „naszym ojcom miasta", że w mieście Siedlecach są: najlepsi kolarze, najlepsi lekko-atletycy, footboliści, pływacy, jeśli uwzględnimy potrzebę wybudowania przy ulicy 10 Lutego na wolnym placu pływalni krytej, nad którą, jak nam dobrze wiadomo, działalnością Siedleckiej nie mogą być zapoznane.

Rodzice nie będą narzekali, że synowie ich „lobuzują na ulicy czy w lesie, czy nad Muchawką i tracą siły na pijaństwie lub namiętnie oddają się grze w karty. Trzeba te młode siły zapoczątkować pracy państwowej. Trzeba się tą młodzieżą w zaraniu zaopiekować. Trzeba obliczyć jakie korzyści da państwu to wychowanie sportowe i zwrócenie uwagi młodzieży na sport.

Boisko mamy, natomiast brak nam toru kolarskiego i pływalni.—zwracamy się z gorącym apelem do Rady Miejskiej, do p. p. Prezydentów, do p. Starosty oraz do reprezentanta m. Siedlec na Sejm p. Piotra Szumowskiego, by łaskawie pomogli nam: młodzieży, i wybudowali te dwie rzeczy choć drogie, lecz dla nas tak drogocenne: tor i pływalnię! W zamian za to my, sportowcy-kolarze i lekko-atletycy zobowiązujemy się pracować usilnie na niwie sportowej dla Ojczyzny.

Zawody torowe

Staraniem Sekcji Kolarskiej Klubu Sportowego Związku Strzeleckiego w Siedlcach urządzone zostały na boisku Garnizonowem o godz. 2-ej w niedzielę dnia 15 września b. r. pokazowe zawody torowe z udziałem zawodników zrzeszonych w tejże Sekcji, a mianowicie: Aleksandra Chwedoruka, Konstantego Chwedoruka, Stanisława Krasuskiego, Edwarda Rembiewskiego, Jana Domańskiego. Miezcyslawa Moskwiaka, Kowalczyka Henryka, Bolesława Gozdka, Stanisława Sadowskiego i innych. Zawody stały na wysokim poziomie mimo braku odpowiedniego toru.

Wyniki: wyścig „handicapp" (5 okrążeń boiska) przedbieg I zwyciężył Al. Chwedoruk w czasie 3 min. 45 sek. przed H. Kowalczykiem, przedbieg II zwyciężył E. Rembiewski w 3 min. 42 sek. przed Al. Chwedorukiem, przedbieg III zwyciężył J. Domański w 3 min. 49 sek. przed E. Rembiewskim, finał zwyciężył A. Chwedoruk w czasie 3 min. 40,2 sek. przed E. Rembiewskim w 3 min. 41 sek. i J. Domańskim w 3 min. 42,2 sek.

Bieg najwdzielniejszy na 50 m. finał J. Domański, II wygrał M. Mosk[illegible]

Wyścig na 10 km. (22 okrążenia boiska) I A. Chwedoruk w czasie 16 47 sek., II J. Domański w czasie 16 47 sek., III K. Chwedoruk w czasie 17 min. 48 sek., IV B. Gozdek w czasie 17 min. 10 sek.

Wyścig „Australijski" (co 2 okrążenia finisz) I A. Chwedoruk, II M. Kowiak, III H. Koselczyk.

Łaskawy udział w zawodach w charakterze sędziów raczyli wziąć: Kpt. Masternak, F. Kuczera, p. Zabiełło, p. Dziekański, p. Dylewski, p. Sikora, p. H. Swiniarski.

Wszystkim tym Zarząd Sekcji Kolarskiej składa serdeczne podziękowanie za udzielenie swego zainteresowania sportu kolarskiemu. Publiczności, przeważnie młodzieży szkolnej, około 400.

Cała wieś pastwą płomieni

We wsi Borki w zabudowaniach Antoniego Kowala wybuchł pożar, od którego spłonęło aż 22 domów mieszkalnych i 88 budynków gospodarczych oraz rzędzia rolnicze, zbiory i sprzęty domowe.

Straty wynoszą 142.000 zł. Jak lono przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Wypadku ludźmi nie było. W akcji ratunkowej udział brały pożarne z Krzesliną, Siedlec, Broszkowa, Chodowa, Szkołkowicz, Strat Kolejowa i Miejska z Siedlec.

Trochę statystyki

234 zabitych i 2199 rannych drogach w Polsce

Wedle oficjeli Polskiego Czerwonego Krzyża, figurujących w specjalnym stoisku na Wystawie Drogowej w Warszawie, ilość wypadków jakie zdarzyły się w roku 1934 na drogach w Polsce wynosi 2211. Zabitych było 234, rannych 2199.

Należy zaznaczyć, że chodzi tu o takie wypadki, których przyczyna leży w wadliwość drogi.

Budowa dobrych dróg w naszym kraju — staje się więc pilną koniecznością.

42.405.000 zł. na roboty szosowe

Dane statystyczne, znajdujące się w imponującej Wystawie Drogowej w Warszawie, wykazują, że wartość robót drogowych na rok 1935/36 dla całego kraju wynosi 42.405.000 zł. Poszczególne województwa partycypują w tej sumie następująco:

Centralne: — 23.313.000 zł. (wojskie — 4.909.000, łódzkie — 4.000, kieleckie — 4.951.000, lubelskie—4.[illegible] i białostockie — 4.552.000).

Wschodnie: — 11.028.000 zł. (wojskie — 2,723.000, nowogrodzkie—2.3[illegible] poleskie — 1.921.000 i wołyńskie 3.980.000).

Południowe: — 3.064.000 zł. (wojskie — 2.017.000, lwowskie — 2.47[illegible] stanisławowskie —1.461.000 i tarnopolskie 2.116.000).

Wartość robót szarwarkowych 1 mieszkańca i na 1 ha

Na Wystawie Drogowej w Warszawie znajdujemy ciekawe wyliczenia wartości robót szarwarkowych, wypadającej na 1 mieszkańca i na 1 ha. Wyliczenia te są ilości odnoszą się do robót, projektowanych na rok 1935/36 i w poszczególnych województwach przedstawiają się następująco:

województwo:	Na 1 mieszk.:	Na [illegible]
Warszawskie	1,94	[illegible]
Łódzkie	2,02	[illegible]
Kieleckie	1,88	[illegible]
Lubelskie	2,04	[illegible]
Białostockie	2,49	[illegible]
Wileńskie	2,52	[illegible]
Nowogrodzkie	2,27	[illegible]
Poleskie	1,70	[illegible]
Wołyńskie	1,91	[illegible]
Krakowskie	0,97	[illegible]
Lwowskie	0,88	[illegible]
Stanisławowskie	0,99	[illegible]
Tarnopolskie	1,31	[illegible]

W obliczu paragrafu §

Ludzie bez trwogi.

Od niedawna pojawili się na ulicach modlarze, którzy na minnie zachwytu[illegible] zachwalają bardzo [illegible] [illegible] gotułki-zabawki, [illegible] [illegible] [illegible] przedmioty, zdobywane uczciwem [illegible], niczem fałszywe monety.

Wyrzuciła ich z głębin Warszawa, którą [illegible] się z mroku natrętnych dochodzi i nikomu niepotrzebnych włóczęgów, wypchnęła ich na peryferje, zaczarowała się promieniście w zalatującą światłem świat prowincji.

Pojawili się tam, niechętnie widziani, [illegible] statecznym obywatelom zbrodniczym niezdrowem życiem żwyrze, gorączkowa oczy i zawsze ich sam głód [illegible], dorywczego zarobku.

Za balonik, za zepsutą zapalniczkę, [illegible] pióro od siedmiu boleści — za szlagier w lichem wydaniu, za [illegible] oklepanych melodyj, zakletych [illegible] nut pragną stworzyć sobie [illegible] lichutkiej egzystencji o suchym i powszedniej wódce.

Mało chcą, ale chcą zarazem dużo. [illegible] bowiem, aby ich ci, z dziada pra[illegible] na urzędzie lub interesie osiadli [illegible] uznali za pełnowartościowych [illegible] społeczeństwa, nie zaś, jak ich [illegible], co to za sobą wloką tabor złości i nieszczęścia.

Mają ambicje.

Dobrze potraktowani potrafią okazać właściwą twarz ludzką, ukryłą pod [illegible] nałoleni niedoli.

Błyską nawet czasem jasnym uśmiechem humoru.

Niedawno widziałem kobiecinę, która [illegible] przy rynku koszu. — Bóg [illegible] wydobyłych winogron, i wieściła orbi [illegible] piskliwym sopranem — przenikliwą [illegible].

— Tanio sprzedaję, zdrowotność wina na wagę, wino przemysłowe [illegible] [illegible], tanio sprzedaję.

Tłum jarmarczny tłoczył się, wybałuszył oczy, przepychował z nogi na nogę, [illegible] szedł raźno — wychylił się z pośród wozów pan wszelakiego [illegible] — mężczyzna.

Przyjaciół opodal, poglądał po łuku [illegible] a dowcipkował, budząc chichoty [illegible].

A kiedy w koszu na dnie niewiele [illegible] [illegible] — dał [illegible] zadowolenia.

— A widzicie ty ludzie te kobite, co [illegible] jeździ za kochanka, a tera grona [illegible]? Fajna z niej dziewucha, za [illegible] wziął, ale nie dostaje...

— ???

— Ano tak, bo ona jest, jak Sandomierz?

— Jaki Sandomierz?

— Ano, Sandomierz, miasto nad Wisłą. Zapełnie, jak Sandomierz: położenie ale okropna dziura.

Raca śmiechu tych, którzy stojąc bliskozrozumieli, a „winiarze" już zbierzmanatki po handlu i do jutra tyle [illegible] widzieli.

Byli, minęli, jak przelotne ptaki [illegible] [illegible] ich dalej.

Ptaki o szarem, nieciekawem upierzeniu.

Ptaki, które jednak stają się niekiedy [illegible] łowną.

Ano, bo wśród ptaków bywają nieciekawi i płaszki.

Kupisz naprzykład zapalniczkę, kładziesz do kieszeni. Później patrzysz: [illegible] jest i oszczem ale zegarka niebo portfelu.

Ten Orybary Malowanko zameldowały wydziale śledczym, że przygodny [illegible] skradł mu kosztowną szpilkę [illegible].

Za przelotnym ptakiem nieznanej gniazda — pomknął list gończy.

Jersey.

[illegible]ujcie się na członków Ligi [illegible]iej i Kolonjalnej!

Każdy grosz wpłacony na Ligę [illegible] wzmacnia potęgę Państwa!

Odpowiedzi redakcji

P. Szczepan Ciekot w Chodowie. Niestety, nie możemy odnaleźć wzmiankowanych przez Sz. Pana rękopisów. Czekamy na odpisy.

Motoryzacja na Wystawie Drogowej

Sala motoryzacyjna na Wystawie Drogowej daje ciekawy obraz stanu przemysłu motoryzacyjnego w Polsce oraz widoków na przyszłość tego przemysłu.

Przy wejściu do sali ustawiono stoisko Automobilklubu Polski i Klubów afiljowanych, których sieć na terenie Polski zobrazowano zapomocą bardzo artystycznie wykonanej mapy projektu grafika Suwalki. Ozdobą staiska jest kilkanaście fotografij z wyścigów samochodowych, organizowanych przez wymienione Kluby oraz znaków Klubów polskich i zagranicznych.

Cały szereg estetycznie urządzonych stoisk zapoznaje widzów z różnego rodzaju wyrobami przemysłów związanych pośrednio lub bezpośrednio z motoryzacją kraju.

P. Z. Inż. wystawił między innemi jeden z najdalszych w Polsce silników „Junior", na którym major Ziembiński bez defektu odbył swój słynny lot Warszawa—Tel-Aviv—Kair—Warszawa.

Motocykle C. W. S. wyłącznie polskiej produkcji, z wyjątkiem łożysk kulkowych, będące jedyne, które nasze przemysł motorowy śmiało może współzawodniczyć na tem polu z zagranicą.

Okazale wystąpiła na Wystawie jedyna w Polsce fabryka opon samochodowych i lotniczych „Stomil" w Poznaniu, która w tej chwili potrzyma [illegible] całkowicie zapotrzebowanie naszego rynku motorowego.

W szeregu następujących kolejno po sobie stoisk demonstrowane są wyroby poszczególnych firm i fabryk sprzętu pomocniczego do wyrobu samochodów, jak np.: akumulatory samochodowe, lampy i sygnały samochodowe („Tudor" i Marelli), i Łódzki Przemysł Włókienniczy, wytwarzający obicia do samochodów, chodniki i płótno bawełniane do wyrobu opon samochodowych (Krusche i Ender w Pabjanicach oraz Finster w Łodzi).

Fabryki roverów i przemysłu pomocniczego wytwarzające rury, siodełka i piasty rowerowe wykazały, że przemysł ten w tej chwili znajduje się u nas w stanie bardzo dobrym. Obok wystawiono model polskiego motocyklu produkcji firmy Schweitzer i Matulak.

Oddzielną ilość stanowią wyroby fabryk ciężkiego przemysłu, jak odlewnie stopów lekkich i metali półszlachetnych (Mieszczański i Jaroszewski) taśmy hamulcowe i tarcze sprzęglowe, obróbka drobnych części samochodowych i autoprapa pomnicza do Polskiego Fiata (Liefeld i Schiffner), silniki do łodzi motorowych, silniki lotnicze małej mocy dwuaktowe, obróbka kół zębatych samochodowych (Steinnagen i Strasky), kola szprychowe do motocykli i samolotów, resory, sprężyny, tłoki, pierścienie, zawory i gilzy (R. O. Motor w Poznaniu).

Oddzielny dział poświęcono autobusom. Wystawiono tu model karoserji autobusowej, motopompę pożarniczą, odlewy stalowe i sprężyny (Lilpop, Rau i Loewenstein), wszelkiego rodzaju sprężyny (Spiral Warszawa) oraz różne gatunki stali i odkuci (Starachowice), stal konstrukcyjną, elektrody do spawania, odkucia z chromoniklowej stali (Huta Pokój w Katowicach), różnego rodzaju śruby (Zjednoczone Polskie Fabryki Śrub Bielsko), zespół narzędzi do wykończenia do produkcji samochodów (Cegielski Poznań) oraz wały korbowe, przednie osie, odkucia ze stali niklowej (Wspólnota Interesów Katowice).

Model samochodu projektu Inż. Glücka wystawiono ze względu na ciekawe rozwiązanie napędu silnika na tylnej osi oraz ciągłej hydraulicznej przekładni i niezależnie zawieszonych kół.

Interesująco zobrazowana jest na Wystawie elektrotechnika samochodowa. Firma „Magnet" wystawia tu swego wyrobu prądnice, rozdzielacze, cewki, sygnały, aparaty „Delco" i cały szereg mniejszych wyrobów używanych do samochodów, a poruszanych siłą elektryczną.

Odpowiednikiem stoiska Automobilklubu Polski jest stoisko Polskiego Związku Motocyklowego z mapą obrazującą sieć Klubów należących do Związku.

Sprawozdanie opisowe, kasowe i materjałowe Powiatowego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Siedlcach

Działalność Powiatowego Komitetu P. O. P. w Siedlcach rozpoczyna się z dn. 23. VII. 34 r., w którym to dniu powołało go do życia ogólne zebranie przedstawicieli władz oraz wszystkich sfer społeczeństwa w powiecie.

Skład Komitetu Powiatowego przedstawiał się następująco: Prezydjum stanowili: p. Kuszniruk Kornel — kier. biura prawnego Dyrekcji Lasów Państw.—prezes, [illegible] Szczepan — rolnik, p. Dębowski Stanisław — inspektor sam. [illegible], p. Hunnicki Ignacy — obywatel ziemski, ks. Kobyliński Józef — kanonik, p. Korpanty Zdzisław — referendarz Starostwa, p. Łaguna Sławomir — prezydent m. Siedlec, p. Niedzielska Mira — prezes Z. P. O. K., p. Orzeł Uszer — prezes Wyzn. Gminy Żyd., p. Rauze Robert — prokurator S. O., ks. Ryster Juljan—prałat, p. Sabat Juljan — przewodniczący Zw. Młodz. „Siew", p. pułk. Switalski Stanisław — prezes Ligi Morskiej i Kol., p. Szumowski Piotr — prez. Spółdz. „Rolnik", p. inż. Werner Bogusław — obyw. ziemski, p. Wysocki Feliks — wójt gm. Krzesin, p. Wojciechowski Adam—zawiad. stacji Siedlce, p. Zbrożinski Władysław — prezes Sądu Okręgowego.

W skład Komitetu Wykonawczego weszli:

prezes: p. Kornel Kuszniruk
i wiceprezes: ks. prałat Juljan Ryster
" " p. Szczepan Ciekot
" " p. Uszer Orzeł
sekretarz: p. Zdzisław Korpanty
skarbnik: p. Stanisław Dębowski.

Jednocześnie z powstaniem Komitetu Powiatowego zostały powołane Komitety lokalne we wszystkich gminach miejskich i wiejskich powiatu, których zadaniem było nawiązanie bezpośredniej łączności ze społeczeństwem.

Na apel rzucony przez Komitet Ogólno-Polski: „Oschła już ziemia—osuszcie łzy" społeczeństwo naszego powiatu dowiodło swego wysokiego zrozumienia ogólno-społecznego i pośpieszyło z wydatną pomocą nawiedzionym powodzią, stawiając powiat siedlecki na czołowem miejscu w akcji zbiórkowej.

Już doraźna zbiórka w czasie od dn. 31. 8. b. r. wyniosła: 221.311 kg. ziarna. 62.510 kg. naszy, 27.635 kg. słomy, 30.000 kg. ziemniaków, 402 kg. odzieży i 681 zł. 45 gr. gotówką. Jednak ofiary te okazały się niewystarczające.

Rozmiary zniszczenia okolic nawiedzionych powodzią zmusiły Komitet Ogólno-Polski do przeprowadzenia planowej akcji zbiórkowej. Poszczególne warstwy społeczeństwa naszego powiatu przyjęły następujące normy opodatkowania:

Rolnictwo: z morgi podat. od 1—3 kg. ziarna i 10 kg. ziemniaków.

Przemysł, handel, rzemiosło: ½ promille od obrotu, osiągniętego w r. 1933.

Urzędnicy państwowi, samorządowi i prywatni: 1—3% miesięcznych poborów brutto w ciągu 3-ch miesięcy.

Dalsza akcja zbiórkowa poszła już po linji w/w norm.

Do dnia 31. XII. 34 r. akcja zbiórkowa w naturze faktycznie została ukończona. W tym czasie zebrano i wysłano do Pow. Kom. Pom. Ofiarom Powodzi w Mielcu (powiat mielecki przydzielono pod opiekę wojew. lubelskiemu, a tem samem i pow. siedleckiemu): 221.831 kg. ziarna, 1.083.189 kg. ziemniaków, 195.130 kg. paszy i słomy oraz 578 kg. odzieży.

W celu sprawdzenia działalności Komitetów lokalnych w czasie do dnia 26. II. b. r. zostały zwołane we wszystkich gminach właściwe Komitety Rewizyjne, które sprawdziły działalność Komitetów lokalnych, likwidując równocześnie w większości akcję tychże Komitetów.

Po raz drugi działalność Komitetów lokalnych, jak również Komitetu Powiatowego, skontrolowała Pow. Komisja Rewizyjna w dn. od 26. II. do 5. III. b. r., stwierdzając należytą gospodarkę materjałową i pieniężną we wszystkich Komitetach. Znalezione drobne usterki w urzędowaniu Komitetów lokalnych zostały później wyjaśnione i zlikwidowane, co stwierdziła Komisja Rewizyjna w dn. 27. 5. b. r.

W dniu 12. IV. b. r. przedstawiciele Lub. Wojew. Kom. P. O. P. w Lublinie w osobach p. p. Z. Podlatowskiego i A. Falkiewicza w obecności sekretarza siedl. Komitetu Powiatowego, zapoznawszy się z dowodami gospodarki materjałowo-kasowej Komitetów lokalnych oraz protokułami Komisji Rewizyjnych Komitetów i protokułem Komisji Rewizyjnej P. K. P. O. P. z dn. 5. III. b. r. stwierdzili zgodność ilości wysłanych produktów oraz wpłaconej gotówki na konto P. K. O. Woj. Kom. P. O. P. z zebranym ilością produktów i gotówki, zgodność ksiąg P. K. P. O. P. z dowodami rachunkowemi oraz rzeczywistą ilością wydatków.

W dn. 27. 8. b. r. Pow. Komisja Rewizyjna na posiedzeniu likwidacyjnem po skontrolowaniu całokształtu działalności Komitetów lokalnych, oraz Komitetu powiatowego, stwierdziła zgodność ksiąg kasowych z dowodami, zgodność ilości zebranych i wpłaconych [illegible] oraz należyte prowadzenie gospodarki pieniężnej.

W dniu 30. 8. b. r. posiedzeniem likwidacyjnem członków Powiat. Kom. Pom. O. P. w Siedlcach zakończono istnienie Komitetu. Zebrania po upoznaniu się z działalnością Komitetu, zestawieniem rachunkowem i materjałowem oraz protokułami posiedzeń Komisyj Rewizyjnych i protokułem przedstawicieli Wojew. Komitetu P. O. P. z dnia 12. IX. b. r. wyraziły zdanie, że Komitet należycie wywiązał się z przyjętych na siebie obowiązków, dziękując prezydjum za tak wydajną akcję.

Przechodząc do zestawienia cyfrowego z gospodarki materjałowej, podkreślić należy, że wszyscy członkowie Komitetu pełnili swe funkcje bezpłatnie. Wydatki administracyjne obciążały materjały pism, ekspedycja porta, koszta podróży, ogłoszenia i t. p.

Ogółem zebrano 2.500.728 kg. produktów i mat. wartości w dn. 31.XII.34 r., co po rozbiciu na poszczególne produkty przedstawia się następująco:

Zebrano w klg.	Wartość w zł. w dn. 31. XII. 34 r.	
zboża	221.831	26.619.72
ziemniaków	1.083.189	32.495.67
paszy	195.130	2.105.30
odzieży	578	1.520.—
Razem	2.500.728	62.740.69

Oprócz pieniężne składane były do Komunalnej Kasy Oszczędności pow. siedleckiego w Siedlcach, gdzie był otwarty specjalny rachunek wzgl. przesyłane wprost przez ofiarodawców na konto czekowe P. K. O. Ogólnopol. i Wojew. Komitetu P. O. P. w Lublinie.

Na rachunek P. K. O. w Siedlcach wpłynęło zł. 1.675.12. W tej nadesłanej sprawozdań z Komitetu Lokalnego na rachunek P. K. O. Ogólnopolskiego wzgl. Wojew. Komitetu wpłacono zł. 1.877.79. Razem zł. 3.552.91.

Z powyższej kwoty zebrano:

od pracown. państw i samorz.	1200.78
od różnych ofiarodawców	2352.13
razem	3552.91
koszta administracyjne	392.20
Przekazano na konto Ogólnopol. wzgl. Wojew. Komitetu P. O. P.	3160.71

Suma nie jest kompletna, ponieważ wiele osób i instytucyj wpłacało ofiary wprost do Ogólnopolskiego wzgl. Wojew. Komitetu P. O. P. nie powiadamiając o tem tut. Komitet.

Również w sumie tej brak jest kwot uzyskanych ze sprzedaży nalepek na okna i znaczków powodziowych.

Jak widać z powyższego ofiarność społeczeństwa pow. siedleckiego była nastawiona przedewszystkiem na artykuły rolnicze, dlatego też wyniki zbiórki pieniężnej stanowią tylko dodatkową formę ofiar. Niemniej jednak ofiarność mieszkańców powiatu siedleckiego była bardzo duża.

Społeczeństwo powiatu siedleckiego wywiązało się należycie z obowiązku obywatelskiego względem nawiedzionych powodzią, dlatego też Powiatowy Komitet kończąc swe urzędowanie, składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie za wydajną współpracę.

Sprawozdanie to nie obejmuje działalności lokalnego Komitetu P. O. P. w Siedlcach.

Przewodniczący
Pow. Kom. P. O. P.
K. Kuszniruk.

Sekretarz
Z. Korpanty.

Kącik rolniczy

Urządzenie gnojowni

Każdemu rolnikowi dobrze wiadomo, że bez pierwiastków pokarmowych w glebie żadna roślina nie wyda dobrego plonu. Uprawiane ziemiopłody mają różne pod tym względem wymagania, jedne mniejsze, inne większe, jedne wymagają większej ilości azotu niż potasu, inne (np. ziemniaki) właśnie są czułe na obecność potasu, — ale żadna nie może dobrze rosnąć na ziemi zupełnie jałowej. Dostarczenie więc pokarmów, których niema w glebie, jest obowiązkiem i troską rolnika.

Pokarmy tę mogą być dwojakie w rozmaitej formie, — pod postacią obornika, lub nawozów sztucznych. Nie ulega jednak wątpliwości, że obornik jest dotąd najważniejszem, a przedewszystkiem najtańszem źródłem, dostarczającem niezbędnych składników pokrmowych. Obornik bowiem otrzymywany jest jako produkt uboczny przy hodowli inwentarza żywego, a więc prawie nic nie kosztuje, wówczas gdy nabycie nawozu sztucznego pociąga za sobą wydatek gotówki, której rolnik zbyt wiele nie posiada.

Stąd więc troska o obornik staje się jednym z głównych obowiązków dobrego rolnika, bez tego bowiem nie może być mowy o dobrym urodzaju nawet przy najbardziej sprzyjających warunkach glebowych i przy najlepszem przebiegu pogody. Tymczasem rolnik często nie zwraca na obornik należytej uwagi, sądząc, że i bez starań można otrzymać dobry obornik. Jest to sąd bardzo powierzchowny. Obornik obornikowi nie równy, a ilość jego może być w tych samych warunkach bardzo rozmaita, zależy to bowiem w wysokim stopniu od umiejętności jego otrzymywania i przechowywania.

Zwłaszcza przechowywanie pozostawia wiele do życzenia, jeżeli bowiem dopuścimy do fermentu (do „spalania się") już w oborze, to oczywiście ilość obornika duża być nie może. Drugim warunkiem jest zatrzymanie możliwie wszystkiej gnojówki, która zawiera dużo składników odżywczych i łącząc się ze ściółką znacznie powiększa ilość obornika. Ciasnota pomieszczeń gospodarskich i obór nie pozwala zwykle na trzymanie cały rok obornika pod bydłem i przechowywanie go na gnojowniach jest wręcz koniecznością. Wprawdzie rolnicy wywożą często obornik z pod bydła, ale składają go na zwykłe kupy, byle gdzie, pod gołem niebem, gdzie w lecie obornik się przepala, deszcze go wypłókują, skutkiem czego zostaje go zwykle połowa, a nawet mniej.

Gnojownia, aby odpowiadała swemu przeznaczeniu, musi być pod dachem, aby uchronić obornik przed wodą deszczową. Na gnojownie wybieramy miejsce cokolwiek wzniesione, aby nie dopuszczać do podsiąkania wody zaskórnej i powierzchniowej. W wybranem miejscu robimy wgłębienie, którego rozmiary zależą od ilości obornika w gospodarstwie. Głębokość nie potrzebuje być duża, wystarczy 50-60 cm. Jednym z najważniejszych warunków dobrej gnojowni jest, aby dno i boki były nieprzepuszczalne, inaczej gnojówka wsiąka w ziemię i bezpowrotnie gi ie. Jeżeli więc miejsce wybrane jest łatwo przepuszczalne, należy dno i boki wyłożyć tłustą gliną. Do dobrej gnojowni rolnicy zagranicą przywiązują tak dużą wagę, że zwykle urządzają ją w dołach betonowych. Kogo stać na to, niech nie żałuje wydatku na beton, w razie przeciwnym trzeba postarać się od sąsiadów choć o trochę gliny. W takiej gnojowni zabezpieczonej dachem od deszczu i śniegu, obornik nie tylko doskonale się przechowuje bez strat, ale jakość jego nawet poprawia się w leżeniu, otrzymujemy bowiem produkt przetrawiony, najłatwiej dla roślin dostępny.

Wywożąc obornik na gnojownię (zwłaszcza w lecie), trzeba go dobrze ubijać, aby nie dopuścić dostępu powietrza, pod wpływem którego obornik zaczyna się szybko rozkładać. Dobrze też jest posypywać go drobnym torfem, który wchłania dużo gnojówki i nie dopuszcza do spalania się obornika.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

W imieniu rodziny i swoim wyrażam tą drogą serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy tak licznie wzięli udział w pogrzebie naszej Matki

ś. † p.

JÓZEFY ZDANOWSKIEJ

Za okazane wyrazy współczucia serdecznie dziękuję przewielebnym księżom: prałatowi Juljanowi Rysterowi, kanonikowi Józefowi Kobylińskiemu, prałatowi Janowi Grabowskiemu, ławnikom Magistratu panom: Jeziorowskiemu, Blekickiemu, Latkowi, D-rowi Schlejcherowi; Prezydjum miejscowego Zarządu Federacji panom: majorowi Sadowskiemu, Wacławowi Bieleckiemu, Marjanowi Ptasińskiemu, Franciszkowi Czechowi; panu dyrektorowi Wincentemu Szacsznajderowi — przewodniczącemu Rodziny Rezerwistów; Prezydjum Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego — panom Oleśniewiczowi i Klingowi; i przedstawicielom pracowników miejskich, panom: Kieszkowskiemu, Ciołczykowi, Głuchowskiemu, inż. Piotrowskiemu — wreszcie tym wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy w bolesnej dla mnie chwili okazali tak wiele współczucia i życzliwości.

Stanisław Zdanowski.

Ceny

Wszystkie podane ceny rozumieją się w złotych (cyfry po przecinkach oznaczają grosze) loco wagon za 100 kg. w dniu 10 września 1935 r.

Zboża. Warszawa. Pszenica czerwona jara 18.50—19, pszenica jednolita 18.50—19, pszenica zbierana 18—18.50, żyto 12.25—12.50, owies 15.50—16, jęczmień browarny 16.50—17.50, jęczmień kaszany 13.50—14.

Inne ziemiopłody. Warszawa. Groch polny 23—25, groch Wiktorja 30—33, rzepak zimowy 35—36, rzepik zimowy 33—34, rzepak i rzepik letni 31—32, siemię lniane 32—33, mak niebieski 46—48.

Bydło i trzoda. Warszawa. Notowania Giełdy Mięsnej za 100 kg. żywej wagi w złotych dniu 9 września r. b. woły młode mięsne 58—70, woły starsze tłuste 70—74, woły karmne 50—58, buhaje mięsne 58—60, buhaje starsze tłuste 65—68, buhaje karmne 51—56, krowy młode tuczone 85, krowy oddojone tłuste wszelkiego wieku 60—70, krowy mięsne 55—60, krowy karmne 50—55, cielęta odżywione 70—80, świnie słoninowe od 150 kg. wzwyż 105—127, świnie o wadze 130—150 kg. 90—105, świnie mięsne o wadze 110 kg. 85—90.

Nabiał i jaja. **Warszawa.** Hurtowe notowania masła według Komisji Nabiałowej, obowiązujące od dnia 11 września za 1 kg.: wyborowe w drobnem opakowaniu firmowem 3.10, bez opakowania 3.00, deserowe 2.70, solone mleczarskie 2.50, osełkowe 2.30. W detalu dolicza się do cen tylko 10—15%. Ceny masła zwyżkowały o 20 groszy na 1 kg.

Za skrzynię 24-kopową jaj płacono loco skład odbiorcy 68—80 zł. zależnie od jakości towaru, za 1 kg. jaj uzyskiwano 0.95—1.05. Za towar stemplowany gwarantowanej świeżości uzyskiwano ceny wyższe.

Kino „Światowid"

wyświetla film p. t.

DROGA BEZ POWROTU

DYPLOMOWANY MISTRZ KRAWIECKI

W. Różowykwiat

siedlce, Sienkiewicza 28.

Przyjmuje i wykonywa ściśle według przepisu, mundurki i płaszcze uczniowskie; płaszcze dla uczenic i nbiory dziecinne wykonane solidne. Ceny przystępne.

Firma otrzymała list pochwalny na Wystawie Rzemieślniczej w Siedlcach.

M. LOTERMAN

SIEDLCE, PILSUDSKIEGO 20.

Poleca najnowsze modele kostjumów i palt z materjałów własnych i powierzonych na sezon jesienno-zimowy. Ceny zniżone

Futra na składzie.

„Marysieńka"!

M. LASKOWSKIEJ

Siedlce, Piłsudskiego Nr. 14.

Poleca: trykotaże, wykwintną bieliznę damską, męską i galanterję. Wykonywuje wszelkie zamówienia Klienteli.

Ceny niskie.

Sprzedam motocykl używany w dobrym stanie. Wiadomość Asłanowicza Nr. 7.

Sprzedam dom murowany na ul. 3-go Maja z dochodem 180 zł. miesięcznie. Wiadomość Asłanowicza Nr. 7.

ZJENDOCZENI FRYZJERZY

SALON DAMSKO-MĘSKI

Siedlce, Kochanowskiego 5

(dawniej Szpitalna)

UWAGA! Wprowadzamy dla każdego klienta mydelniczkę i pędzelek do wyłącznego ich użytku.

Dla uczącej się młodzieży 50 proc. zniżka.

Sprzedam ładne futro tchórze (elki) kolnierz karakułowy mole noszone Kilińskiego 7 m. 3, Ostachnowicz.

DRUKARNIA

Składnica druków i materjałów piśmiennych w Siedlcach, ul. Piłsudskiego Nr. 26.

Poleca: wszelkie druki! dla Kierownictwa Dozorów Opieki Szkolnej, oraz przepisowe szyldy emaljowane.

Pracownia gorsetów

„NOWOŚCI"

Siedlce, ul. Sienkiewicza Nr. 3, II piętro. Poleca na sezon jesienno-zimowy, pasy, całości, biustonosze, najnowsze modele paryskie. Pasy pooperacyjne, popołogowe i na ciążę.

Wykonanie solidne i wykwintne.

Ceny przystępne.

Dr. Wacław Gościcki

choroby wewnętrzne i moczo płciowe.

Siedlce, Piłsudskiego 50, telefon 316.

Lekarz-dentysta

Tadeusz KACZKO

przeprowadził się na ul. Sienkiewicza Nr. 33, telefon 118.

Okulista Dr. Lucjan Weingott z Warszawy przyjmuje chorych na oczy w Siedlcach, ulica Kilińskiego 14 we wtorki i piątki od godz. 11—2 po poł.

Dr. SZ. SZWARC

Choroby wewnętrzne i dzieci.

Siedlce, 1-go Maja 24, tel. 77.

Rozpowszechniajcie Życie Podlasia!

CEMENT, Wapno niegaszone i wane kieleckie, Gips ty trzcinowe i trzcina, Cegłę nową ręczną i ogniotrwałą, Węgiel, Drzewo szczapowe i r Papę smołowcową i bitumiczną, i karbolineum

poleca po cenie niskiej

M. ZŁOTOŁO

Siedlce, 1 maja 31, tel. 171

Urzędom i p. p. urzędnikom na udzielam kredytu.

Uwaga!

Wyroby wła

Eleganckie i tanie wyrob różne skórzan teryne jako b zki, teczki i t damskie i t. j. na nabyć tylk lidnej pra

„Podró

Siedlce, ul. chodnia 3, magistrac

Przyjmuję wszelkie obstalunki racje, wchodzące w zakres wyrobó różniczych. Z pow

N. Liw

Sprzedam

Młyn motorowy z kompletnem urzą murowany, blachą kryty, trzy poko chnią. Stodoła szczyty murowane, nie, motorownia, 12 morgów ziemi p buraczanej. Wiadomość maj. Kr k. Siedlec. skrzynka pocztowa

Poszukuję

4—5 pokojowego szkania w okolic rego Ratusza — liwie z wyg

Wiadomość w Redakcji.

OKAZJA

Sprzedam w dobrym stanie 6 samochód marki „hyppei", w ks. ks. Marjanie Skórzec koło skrzynka pocztowa 79.

Do sprzedania wany jednopiętrowy dom i drewn fronty, 3 sklepy, przy ulicy Ro Nr. 3.

Wiadomość w Sokolnic Kilińskiego Nr. 11 (Biuro podań).

DRUKARNI

Spółdz. Zarobk. b. Wo przy Federacji P. Z. O.

Siedlce, ul. Piękna 34, telefon

Jedyna społeczna i polska plac spodarcza w tym rodzaju na m. Siedlec.

Wykonywa wszelkie robot w zakres drukarstwa i troligatorstwa wchodzące.

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wydawcy: Podlaskie Stowarzyszenie Wydawnicze. Redaktor: Tadeusz

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Wojsk. przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Piękna 34, tel. 30.